

dr hab. Adam Mikrut, prof. UP

Kraków, dn. 15 X 2022 r.

Instytut Pedagogiki Specjalnej, Szkolnej i Kształcenia Nauczycieli

Uniwersytetu Pedagogicznego

w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej Pani mgr Agnieszki Balickiej pt. „Terapia taktylna jako metoda stymulacji indywidualnego funkcjonowania dziecka z autyzmem”, napisanej pod kierunkiem Pana prof. zw. dr hab. Adama Stankowskiego

Lekturę ocenianej pracy doktorskiej rozpocząłem od zapoznania się celami poszukiwań badawczych podjętymi przez Autorkę. Wśród wielu zamierzeń znajduje się również cel weryfikacyjny. Chociaż treści takiego zamierzenia nie podaje Ona wprost, to jednak „między wierszami” łatwo odnaleźć informację, że planowane badania mają charakter weryfikacyjny i diagnostyczny i ukażą związek między funkcjonowaniem dziecka z autyzmem i stosowaną wobec niego terapią taktylną (s. 75). Tak brzmiący cel wynika z przedmiotu badań „ukrytego” w tytule pracy (zob. *T. Pilch i T. Bauman, Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe, Warszawa 2001, s. 37*). Szkoda zatem, iż Autorka nie wskazała na relacje między powyższymi zmiennymi określając ów przedmiot w części metodologicznej swoich rozważań (s. 74). Ważne jest jednak to, że akcentowanie tak określonego celu – nawet jeżeli został on podany w nieco zawoalowany sposób – pozostaje w zgodzie z jedną z głównych zasad poznania naukowego, a mianowicie tą, która wskazuje na jego użyteczność. Realizacji tej zasady służą propozycje pewnych wskazań o praktycznym charakterze ukierunkowane na poprawę zastanej rzeczywistości. Formułowanie owych dezyderatów jest istotą celu praktyczno-wdrożeniowego dociekań naukowych. Doktorantka zdaje sobie sprawę z doniosłości celu o takim właśnie charakterze, stąd też napisała, że celem tym jest „(...) określenie wskazań do praktyki terapeutycznej w odniesieniu do badanych osób, jak również sformułowanie wniosków dotyczących dalszej terapii” (s. 74). I chociaż z treści tak sformułowanego celu nie wynika jednoznacznie, że chodzi o ewentualną rekomendację stosowanej terapii taktylnej w przypadku pozytywnie zweryfikowanego założenia o jej skuteczności w zakresie podnoszenia poziomu funkcjonowania dzieci autystycznych, to taki zamiar można – jak sądzę – wywieść z analizy podjętych i raportowanych w niniejszej pracy badań własnych.

Oceniana dysertacja doktorska napisana została na 225 stronach wydruku komputerowego i zawiera takie składowe, jak: Streszczenia w języku polskim i angielskim,

Wstęp, pięć rozdziałów, z których jeden to. Zakończenie i postulaty dla praktyki pedagogicznej, Bibliografia, Źródła multimedialne i Akty prawne, Spis tabel, Spis Wykresów oraz Załączniki. Struktura pracy wydaje się logiczna i przejrzysta. Autorka zadbała o to, aby wewnętrzna budowa każdego rozdziału była co najmniej dwustopniowa, co bardzo ułatwia czytelnikowi orientację w zawartości poszczególnych fragmentów pracy i uchwycenie relacji nadrzędności – podrzędności między wyodrębnionymi obszarami tematycznymi. W tym miejscu trudno nie odnieść się do sposobu sporządzenia Bibliografii. Łatwo dostrzec tutaj przykłady odchodzenia od konsekwentnego stosowania określonych reguł w tym zakresie. Poniższe pozycje bibliograficzne są dobitnym przykładem owej niekonsekwencji:

- Krzysztofik K., Specjalne potrzeby edukacyjne uczniów z zaburzeniami z autystycznego spektrum (ASD) – teoretyczne podstawy i praktyczne wskazania, [w:] W. Otrębski Mariańczuk K. (red.) Przepis na rehabilitację. Dzieci i młodzież z niepełnosprawnością, Harmonia, Gdańsk, 2016;
- Pisula E., Wspomaganie osób zaburzeniami należącymi do autystycznego spektrum w perspektywie psychologii rozwojowej, [w:] Trempała J. (red.), Psychologia rozwoju człowieka, PWN, Warszawa 2011;
- Stankowski Adam.:(część I) *"Autyzm jako obszar badań pedagogiki specjalnej"* [W:] Badanie – dojrzewanie – rozwój. Red. F. Szlosek. Sosnowiec 2005, Tom 134. Monograficzna Seria Wydawnicza – Biblioteka Pedagogiki Pracy, s. 78 – 85; ISBN: 83-7204-487-2 (Przykłady powyższe zawierają oryginalną interpunkcję – przyp. A. M.).

Wskazują one na to, że Autorka w różnym miejscu w stosunku do nazwiska zamieszcza inicjały imion redaktorów prac zbiorowych, stosuje różne skróty wyrazów „redaktor” i „redaktorzy”, raz używa inicjały imion autorów przywołanych tekstów, innym razem całe imię, raz ujmuje w cudzysłów tytuł tekstu, innym razem tego nie czyni, raz podaje zakres stron, natomiast innym razem nie podaje, itd. Wskazane tutaj przykłady niekonsekwencji w zakresie sporządzania literatury przedmiotu powinny być dla Doktorantki wyraźnym impulsem w kierunku większej staranności w trakcie redagowania tekstu, którego efekty są przecież istotnym kryterium oceny opracowań naukowych.

Treścią pierwszych dwóch rozdziałów są rozważania będące teoretycznym tłem podjętej przez Doktorantkę problematyki własnych dociekań badawczych. W pierwszym z nich zaprezentowane zostały efekty kwerendy literatury przedmiotu dotyczącej takich

zagadnień, jak rozumienie pojęcia „autyzm”, etiologia tego zaburzenia i jego symptomy oraz ocena funkcjonowania dzieci z owym zaburzeniem. Zaskakuje fakt, iż pierwsze z wymienionych zagadnień nie zostało ujęte w ramy oddzielnego podrozdziału i potraktowane jedynie jako nawiązanie do dalszych rozważań. W owym nawiązaniu Autorka pracy przedstawia najpierw krótki rys historyczny odnośnie sposobu rozumienia autyzmu na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Później przechodzi zaś do ujęcia autyzmu w świetle kolejnych edycji systemu DSM, czyli Diagnostycznego i Statystycznego Podręcznika Zaburzeń Psychiczych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, i w mniejszym zakresie do systemu ICD, tj. Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych stworzonej przez Światową Organizację Zdrowia. Biorąc pod uwagę fakt, iż oceniana praca napisana została w 2022 roku zupełnie niezrozumiały jest powód dla którego ostatnimi przywołanymi w tym miejscu edycjami tychże systemów są DSM - IV i ICD- 10, skoro już w 2013 roku opublikowano DSM – V, zaś od stycznia tego roku na arenie międzynarodowej funkcjonuje ICD-11, nawet jeżeli w Polsce jeszcze kilka lat prawnie obowiązywać będzie jej poprzednia wersja, tj. DSM - 10. Uwaga powyższa jest o tyle ważna (pomijam tutaj fakt obowiązującej w nauce konieczności nawiązywania do aktualnej literatury przedmiotu), iż od momentu opublikowania DSM – V w obiegu społecznym i naukowym pojawiło się stosowane również przez Autorkę pojęcia „spektrum autyzmu” (czy „zaburzenia ze spektrum autyzmu – ASD”), a ponadto w ramach dotychczasowej triady zaburzeń złączono dwie grupy, tj. zaburzenia interakcji oraz zaburzenia porozumiewania się, w jedną kategorię symptomów. Wspomniana triada objawów zaburzeń uporządkowana została zatem w dwie podstawowe grupy, a mianowicie: zaburzenia w społecznym komunikowaniu się oraz w interakcjach społecznych (jedna grupa kryterialna) i ograniczone wzorce zachowania, zainteresowań i aktywności (grupa druga kryterialna) (zob. np. *K. Gerc, Diagnoza kliniczna i jej znaczenie w procesie rozpoznawania zaburzeń ze spektrum autyzmu, W: E. Sobocha i D. Wolska (red.), Zaburzenia ze spektrum autyzmu oraz niepełnosprawność intelektualna. Aktualne wyzwania i propozycje wsparcia, Kraków 2021, s. 17*). Co prawda Doktorantka na stronie 15 pracy wspomina o owych dwóch grupach zaburzeń, ale poprzedza ich charakterystykę nawiązaniem do „triady autystycznej” i nie tłumaczy czytelnikowi, dlaczego zastosowała takie rozwiązanie. W świetle faktu, iż oceniana praca jest raportem z badań – o czym pisze sama Autorka – o charakterze weryfikacyjnym, tzn. sprawdza skuteczność konkretnej terapii, nawiązanie do DSM – V wydaje się szczególnie konieczne, bowiem jego autorzy skonstatowali, iż stosowanie standardów diagnozy autyzmu

zgodne z uprzednio obowiązującą klasyfikacją Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego

„(...) oznaczało podwyższone ryzyko niedostosowania ścieżek terapeutycznych do charakteru zaburzeń m.in. poprzez dokonywanie charakterystyki deficytów za pomocą czterech odrębnych kategorii: zaburzenie autystyczne (...), zaburzenie Aspergera, dziecięce zaburzenie dezintegracyjne (...) oraz inne całościowe zaburzenia rozwojowe nieujęte w pozostałych kategoriach diagnostycznych” (zob. tamże, s. 14).

Punkt 1.1. rozdziału pierwszego Doktorantka poświęca etiologii autyzmu. Widać wyraźnie, iż stara się nadać swoim wywodom określony kierunek myślenia o przyczynach tego zaburzenia, chociaż stosuje różne kryteria ich wyodrębniania. Najpierw omawia je z perspektywy teorii psychoanalitycznej i genetycznej, później wskazuje na szereg czynników etiologicznych skategoryzowanych według czasu ich działania na prenatalne, perinatalne oraz postnatalne, na końcu zaś skupia się na przyczynach tkwiących w nieprawidłowej budowie i nieprawidłowym funkcjonowaniu mózgu. Mimo braku jasno wyodrębnionych kryteriów klasyfikacji owych przyczyn, Jej rozważania – jak sądzę – łatwo wpisują się w często stosowaną narrację uwzględniającą cztery podstawowe podejścia do etiologii autyzmu, a mianowicie: psychologiczne i psychoanalityczne, genetyczne, środowiskowe oraz syntetyzujące (zob. np. *I. Chrzanowska, Pedagogika specjalna. Od tradycji do współczesności, Kraków 2015, s.475*). Inna sprawa, że w omawianym tutaj fragmencie ocenianej pracy pojawia się niezrozumiały termin, a także wywód o wątpliwej wartości merytorycznej. W pierwszym przypadku chodzi o sformułowanie (występujące również w innych miejscach tekstu) typu: „rozwój ontologiczny” (s. 21), w drugim zaś następujące stwierdzenie:

„Życie płodowe pozwala dziecku nabywać kolejne stadia samoświadomości, aż do osiągnięcia poczucia >ja< w odróżnieniu od innych napotkanych obiektów. W okresie tym dziecko poddaje analizie różne mechanizmy o charakterze emocjonalnym, poznawczym i behawioralnym” (s. 21).

Skoro mowa o pewnych mankamentach, to warto również zwrócić uwagę na tytuł omawianego teraz podrozdziału, który brzmi: „Etiologia zjawiska – wybranych koncepcji”. Literalne odczytanie tego tytułu zapowiada treść dotyczącą nie tyle przyczyn autyzmu, co pochodzenia różnych koncepcji w tym zakresie.

W kolejnym fragmencie rozdziału pierwszego, opisanym jako 1.2, Doktorantka skupia się na charakterystyce symptomów zaburzeń autystycznych. Nawiązuje tutaj do klasycznej triady tychże zaburzeń i dokonuje przeglądu objawów w zakresie funkcjonowania społecznego, komunikowania się oraz wzorców behawioralnych. Według mojej oceny charakterystykę dziecka z autyzmem w zakresie jego funkcjonowania we wspomnianych obszarach uznać należy za merytorycznie wartościowe kompendium wiedzy dotyczące poruszanej tematyki. Czytelnik z pewnością odnajdzie tutaj informacje, które dają w miarę pełny obraz dziecka „dotkniętego” owym zaburzeniem rozwoju.

Treść następnego podrozdziału, tj. 1.3, odnosi się z kolei do oceny funkcjonowania dziecka z autyzmem w zakresie interakcji społecznych, komunikowania się i jego funkcji poznawczych. Należy podkreślić, że Doktorantka słusznie zwraca uwagę na konieczność dokonywania takiej oceny przez wielu specjalistów, tj. psychiatrów, psychologów, logopedów czy pedagogów, po to, aby efekt ich pracy był rzeczową, wieloaspektową podstawą prognozowania dalszego rozwoju dziecka wspomaganego odpowiednio zaplanowanymi i realizowanymi oddziaływaniami o charakterze terapeutycznym (s. 42- 43). Wiele uwagi poświęca tym zachowaniom społecznym i komunikacyjnym, które są szczególnie charakterystyczne dla tej kategorii dzieci, zatem stanowią wiarygodną przesłankę dla sformułowania trafnej diagnozy. Przypomina, że gromadzenie niezbędnych danych o dziecku oparte w głównej mierze o wnikliwą obserwację czy wywiad kliniczny może być uzupełnione przez rezultaty zastosowania dedykowanych narzędzi diagnostycznych charakteryzujących się odpowiednimi parametrami psychometrycznymi. Doktorantka trafnie zauważa również, że istotnym aspektem oceny klinicznej dziecka z autyzmem jest określenie jego ogólnej sprawności poznawczej. I chociaż jest to trudne zadanie, zwłaszcza w sytuacji głębokich zaburzeń w tym zakresie, to jednak konieczne, bowiem – jak sama podkreśla – odpowiednia, wczesna stymulacja tego obszaru jego funkcjonowania stanowi „(...) szansę na stopniową kompensację (tego rodzaju – przyp. A.M.) dysfunkcji” (s. 49). W kontekście pozyskiwania informacji o sprawności funkcji poznawczych odpowiedzialnych m.in. za wykonywanie przez dzieci z autyzmem różnych, zwłaszcza nowych, zadań o społecznym charakterze, zabrakło – moim zdaniem – rozważań na temat teorii umysłu, zwłaszcza, że – jak pisze K. Gerc (*tamże*, s. 20) – deficyty w zakresie każdego z procesów konstytuujących ów fenomen stanowią „(...) o spełnieniu jednego ze znanych powszechnie kryteriów zaburzeń ze spektrum autyzmu.”

W ramach obszernego wprowadzenia do rozdziału drugiego zatytułowanego „Wczesne wspomaganie w świetle modeli naukowych” Doktorantka skupia uwagę czytelnika

na zakresie znaczeniowym pojęcia „wczesne wspomaganie rozwoju dziecka” rozpatrywanym w kontekście – jak sama napisała - dwu modeli teoretycznych, przy czym jednemu z nich, tzw. modelowi medycznemu, poświęca zaledwie jeden akapit, w treści którego raczej trudno dopatrzeć się wyjaśnień odnośnie konstytuujących go założeń. Założenie takie przedstawione zostały zaś w przypadku drugiego z przywołanych modeli określonego jako rodzinny. Przyznać należy, że Doktorantka słusznie zwraca uwagę na fakt, że we wszelkich oddziaływaniach wspomagających rozwój dziecka od momentu wykrycia niepełnosprawności aż do podjęcia przez niego nauki szkolnej powinno brać się pod uwagę jego mocne strony, co – nawiasem mówiąc - podkreśla jeden z paradygmatów współczesnej pedagogiki specjalnej, tj. paradygmat pozytywnego ukierunkowania. Stara się Ona również dokonać dyferencjacji dwu pojęć, tj. „wczesne wspomaganie” oraz „wczesna interwencja” lokując odpowiadające im działania w polach jurysdykcji dwu resortów, tj. edukacji i zdrowia. Lektura tego fragmentu pracy znowu skłania do refleksji nad listą cytowanych zapisów prawa oświatowego. Odwoływanie się do ustawy z 1991 roku o Systemie oświaty i nawiązujących do niej rozporządzeń resortowych ma oczywiście sens jeżeli czytelnik zainteresowany jest – a zapewne jest tak w wielu przypadkach - rysem historycznym danego zjawiska, niemniej jednak szczególnie ważne są dla niego regulacje prawne aktualnie obowiązujące. To one powinny być w tekście akcentowane w sposób widoczny i czytelny. W rozpatrywanym fragmencie pracy jest tylko jedno odwołanie do aktualnego rozporządzenia ministerialnego (Dz. U. 2017, poz. 1635) i to nie w tekście, ale w przypisie dolnym, co sprawia, że może ująć uwadze temuż czytelnikowi.

Treść podrozdziału 2.1 zgodnie z intencją Autorki ma przekonać czytelnika, iż wczesne wspomaganie zwiększa szanse rozwojowe dziecka z autyzmem. Słusznie podkreśla Ona, że efekt taki jest uwarunkowany pewnymi czynnikami, do których zalicza w głównej mierze optymalny czas rozpoczęcia oddziaływań terapeutycznych oraz wykorzystanie zasobów tkwiących w jego rodzinie, przy czym spełnienie drugiego z tych warunków wymaga odpowiednich oddziaływań ze strony specjalistów ukierunkowanych na pokonanie przez rodziców i innych członków rodziny traumy wynikającej z pojawieniem się w jej gronie dziecka z zaburzonym rozwojem, zaakceptowanie tejże sytuacji i samego dziecka, a ponadto – co szczególnie ważne – rozwijanie u nich określonych kompetencji w zakresie radzenia sobie z trudnościami dziecka i stymulowania jego rozwoju. Terapeuci pracujący z dzieckiem autystycznym i jego rodziną – jak Doktorantka podkreśla – realizując cele w ramach wczesnego rozwoju dziecka dobierają metody, które w ich ocenie najkorzystniej wpływają na

jego rozwój i funkcjonowanie. Powinny one zatem być zogniskowane – jak dalej wskazuje – na jego koordynacji wzrokowo- ruchowej inicjowanej przez fiksację wzroku na określonych przedmiotach jako źródle interakcji z inną osobą, na planowaniu motorycznym (praksji) angażującym wiele zjawisk, funkcji i procesów, takich m.in., jak przetwarzanie informacji o charakterze sensorycznym, język, pamięć czy wreszcie myślenie. Za priorytetowe uważa zwłaszcza te metody, które wspomagają rozwój kompetencji społecznych i komunikacyjnych. Stosowanie wspomnianych metod wymaga kontaktu terapeutycznego z dzieckiem uwarunkowanego m.in. koniecznością przełamania pewnych barier. Służyć temu ma „podążanie za dzieckiem”, co jest – nawiasem mówiąc - charakterystycznym rysem sposobów pracy z dzieckiem autystycznym określanym mianem modelu responsywnego, w mniejszym lub większym stopniu nawiązującego do niedyrektywnej pedagogiki Rogersa zakorzenionej w paradygmacie humanistycznym. Jest to model stojący – jak się wydaje – w opozycji do popularnych i dobrze opisanych w literaturze metod behawioralnych, u podstaw których leżą wzmocnienia.

Do owych dwu grup metod pracy z dzieckiem z autyzmem Doktorantka krótko nawiązuje we wprowadzeniu do następnego podrozdziału, oznaczonego jako 2.2, poświęconego metodom wykorzystywanym w terapii autyzmu. Później zaś przytacza listę rozmaitych metod i dokonuje ich krótkiej charakterystyki. Ta ostatnia ukierunkowana jest przede wszystkim na wskazanie, po pierwsze, obszarów funkcjonowania dziecka, na których zogniskowane są działania terapeuty, po drugie natomiast – na przewidywanych efektach. Obie wskazane tutaj porcje informacji rzeczywiście mogą stać się źródłem wyboru tej czy innej metody w projektowaniu pracy z konkretnym dzieckiem, ale nie dają orientacji w zakresie metodyki ich stosowania. Zabrakło również – według mojego przekonania – próby krytycznego podejścia do opisywanych metod. Pojawia się ona tylko raz w odniesieniu do metody wymuszonego kontaktu w postaci stwierdzenia, że konfrontacja, odrzucenie i rozwiązanie jako etapy tej metody budzą wiele kontrowersji (s. 64). Lista wskazanych metod przekonuje, że Doktorantka skupia się raczej – chociaż nie tylko – na metodach wspierających rozwój konkretnych umiejętności czy obszarów rozwoju, aniżeli tych specyficznych dla autyzmu, tj. nastawionych na całościowe wspomaganie osób z tym zaburzeniem (np. TEACCH, Floortime, Early Start Denver Model – ESDM czy metoda 3i - zob. np. *A. Prokopiak, Uczeń z autyzmem, Lublin 2017, s. 53 i dalsze*). Rozumiem jednak ten wybór, bowiem koncentruje się Ona na tych metodach (w ścisłym tego słowa znaczeniu), które wykorzystywane są w ramach wczesnego wspomaganie rozwoju.

W ramach ostatniego podrozdziału tej części opracowania, tj. 2.3, Doktorantka - na co wskazuje jego tytuł - prezentuje założenia terapii taktylnej jako metody ukierunkowanej na usprawnianie ruchowe, poznawcze i społeczno-emocjonalne dzieci z autyzmem. Wskazanie tak szerokiego spektrum obszarów ich funkcjonowania jako tych, które stanowią przedmiot oddziaływań omawianej metody rodzi u czytelnika oczekiwanie, iż w tekście znajdzie stosowne uzasadnienie takiej charakterystyki. Autorka rzeczywiście stara się sprostać owym oczekiwaniom, aczkolwiek koncentruje się głównie na sferach sensorycznej i ruchowej oraz - w pewnym sensie - poznawczej w kontekście somatognozji, zdecydowanie mniej miejsca poświęca natomiast funkcjonowaniu społecznemu, w tym komunikacji interpersonalnej, i emocjonalnemu. Należy jednak wspomnieć, że czytelnik otrzymuje więcej informacji na ten temat w innym fragmencie ocenianej pracy, mianowicie w części poświęconej metodologii badań własnych.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Charakterystyka metodologiczna pracy” Doktorantka przedstawia metodologiczny warsztat badań własnych koncentrując się na typowych elementach owego warsztatu, jakimi są: przedmiot i cel podjętych badań, lista pytań badawczych i odpowiadających im hipotez roboczych, zestawienie zmiennych i wskaźników, określenie strategii, metod, technik i narzędzi badawczych, a także sposób doboru badanych osób. Pewne uwagi dotyczące pierwszych z tych elementów (przedmiot i cele badań) zamieściłem już na początku niniejszej recenzji, zatem nie będę już do tych kwestii wracał. Jeżeli chodzi o przedstawione problemy badawcze (główny i szczegółowe), to - według mojej oceny - w sposób jednoznaczny wyznaczają one kierunek i zakres planowanych eksploracji empirycznych. Czytelnik nie ma tutaj problemów z identyfikacją badawczych zamierzeń Doktorantki. Inna sprawa, że lista owych pytań została wyraźnie zdeterminowana strukturą zastosowanych narzędzi badawczych. Narzędzia owe potraktowane zostały prymarnie wobec problematyki badań, a powinny być środkiem do jej rozstrzygnięcia. Można również zastanawiać się, czy pierwsze z pytań szczegółowych rzeczywiście jest problemem naukowym, skoro odpowiedzi dostarczają wprost wyniki badań. Przedstawione hipotezy wydają się logiczne w kontekście zamierzeń badawczych, ale pozbawione próby jakiegokolwiek argumentacji odnoszącej się do danych z literatury przedmiotu. Zestawienie zmiennych i wskaźników oceniam jako czytelne i poprawne. Charakteryzując sposób badań Doktorantka jako pierwszą opisuje metodę sondażu diagnostycznego, później zaś - eksperymentu pedagogicznego. Chociaż taka czy inna kolejność przedstawienia metod nie ma merytorycznego znaczenia, to wydaje się, że treść problemu głównego podjętego w

raportowanych badaniach sugeruje, aby eksperyment pedagogiczny traktować jako metodę pierwszoplanową. W tym miejscu warto podkreślić, że Doktorantka szczegółowo opisała strukturę i przebieg terapii taktylnej traktowanej jako zmienna niezależna (czynnik eksperymentalny). W ten sposób dostarczyła czytelnikowi informacji, których mógł się spodziewać w trakcie lektury części teoretycznej pracy, w ramach podrozdziału 2.3. Wystarczająco dokładne wydają się również informacje o wykorzystanych narzędziach badawczych, aczkolwiek określenie źródła kwestionariusza wywiadu z rodzicami zarówno od strony jednoznaczności komunikatu, jak i poprawności językowej budzi wątpliwości („Opracowany przez polskie Stowarzyszenie Terapii behawioralnej Kornela Grzegorzycy – Dłuciak” – zob. s. 85, pisownia oryginalna). Zdecydowanie więcej uwagi należało poświęcić treściom zawartym w podrozdziale 3.6 odnoszącym się m.in. do sposobu doboru grupy badawczej. Pomijam już fakt zawiłości wywodów zawartych w pierwszym zadaniu tego fragmentu pracy („Dobór próby badawczej ma charakter celowy, natomiast sposób próby badawczej jest dobozem niepropabilistycznym” – zob. s. 91, podkreślenia oraz pisownia oryginalne), najważniejsze jest bowiem to, że nie wiadomo według jakiej zasady badane dzieci zostały przyporządkowane do grup: eksperymentalnej lub kontrolnej?

Treść obszernego rozdziału czwartego (IV) jest raportem z badań własnych. Pierwszy z podrozdziałów oznaczony numerem 4.1 zawiera bardzo szczegółowe dane dotyczące dzieci z obu grup, tj. eksperymentalnej i kontrolnej, zebrane za pomocą kwestionariusza wywiadu z rodzicami. Odnoszą się one m.in. do charakterystyki rodzin badanych dzieci (m.in. struktury, stanu zdrowia rodziców, ich zawodu i wykształcenia), dotychczasowej, aktualnej i antycypowanej terapii, powodów ich wyboru, sposobów realizacji, czasu trwania i osób prowadzących zajęcia, a także zachowań społecznych tychże dzieci. Odpowiednio opracowane dane w tym zakresie poddane zostały analizie statystycznej ukierunkowanej na – w zależności od rodzaju zmiennych - weryfikację hipotez zgodności lub istotności różnic. Przypisać należy, że ten fragment ocenianej pracy dostarcza czytelnikowi obszernych informacji o badanych dzieciach, które – moim zdaniem – są ważne z punktu widzenia efektów przeprowadzonego eksperymentu, pozwalają bowiem na identyfikację tych cech (zmiennych), które ewentualnie mogą zaburzać założenia kanonu jedynej różnicy. Szkoda zatem, że w konkluzji Autorka nie dokonała ich zestawienia i nie pokusiła się o próbę wyjaśnienia ich ewentualnej relacji ze zmiennymi zależnymi (dzieci z badanych grup różniły się wiekiem rozpoczęcia obecnej terapii oraz czasem terapii w ciągu tygodnia). Można również zastanawiać się nad celowością tak obszernej charakterystyki badanych osób, która –

nawiasem mówiąc – zajmuje niewiele mniejszą objętość (liczoną stronami wydruku) aniżeli analizy ukierunkowane na weryfikację przyjętych hipotez (odpowiednio 28 i 32 strony).

Kolejny podrozdział rozpatrywanej części pracy, tj. 4.2, odnosi się już do wyników zastosowanego eksperymentu, a mianowicie weryfikacji hipotezy o wpływie metody taktylnej na stopień autyzmu zdiagnozowany dzięki zastosowaniu Skali Oceny Autyzmu Dziecięcego (CARS). W tym celu zastosowana została dwuczynnikowa analiza ANOVA, która poprzedzona została zestawieniem typowych miar opisu statystycznego dotyczących badanej zmiennej w ramach pierwszego i drugiego pomiaru z uwzględnieniem grup: eksperymentalnej i kontrolnej. Według mojej oceny zastosowany sposób weryfikacji wspomnianej hipotezy został dobrany trafnie, zaś rezultaty jego wykorzystania opatrzone stosownym komentarzem dającym podstawę do wnioskowania o losie tej hipotezy (potwierdzenia słuszności *versus* jej falsyfikacji). Można nawet powiedzieć, że stosując ten, a nie inny, sposób statystycznej analizy uzyskanych danych Doktorantka „poszła” niejako o krok dalej, aniżeli wynika to ze schematu przedstawionego na stronie 83, według którego wystarczającym sposobem określenia wpływu zmiennej eksperymentalnej na rozpatrywane zjawisko jest porównanie różnicy między I i II pomiarem w obu grupach.

Następny podrozdział, tj. 4.3, zawiera dalsze analizy zebranego w trakcie eksperymentu materiału empirycznego zmierzające do weryfikacji kolejnych hipotez dotyczących – ogólnie rzecz ujmując – wpływu metody taktylnej na cechy mierzone za pomocą Profilu Psychoedukacyjnego (PEP- R) zawierającego Skalę Rozwoju badającą 7 funkcji i Skalę zachowań badającą 4 funkcje. Przeprowadzone zostały one według takiego samego schematu, jak w poprzednim fragmencie pracy, stąd też zgłoszone tam pozytywne uwagi obejmują również tę część tekstu. Dodatkowo podkreślić należy, że wzbogacona została ona kolejnymi analizami obejmującymi korelację między wynikami Skali Oceny Autyzmu Dziecięcego i omawianego tutaj Profilu Psychoedukacyjnego wyznaczoną za pomocą współczynnika Pearsona.

Na ogólnie wysoką ocenę przedstawionych analiz statystycznych pewnym cieniem kładzie się jednak schematyzm komentarzy, np. permanentne powtarzanie sformułowania „Dodatkowo, dla grupy ... itd.”, nietypowe, bo oderwane od tekstu, odsyłanie czytelnika do konkretnych tabel i wykresów, mała przejrzystość owych tabel, zwłaszcza w tych przypadkach, które zawierają dużo danych liczbowych, np. przenoszenie kolejnych miejsc po przecinku do następnego wiersza, a przede wszystkim „wtrącenia” komentarzy sprawiających

wrażenie tekstów roboczych, np. : „*No i przede wszystkim ...*” (s. 152), „*Jak wychodził istotny efekt...*” (s. 125), czy wreszcie „*Czyli porównywano, co dokładnie różni się z czym*” (s. 125). Zbędne wydają się również oczywistości w postaci: „*Jak p nie jest $< 0,05$, to nawet jeśli r jest wysokie, to nie mamy podstaw do stwierdzenia istnienia korelacji*” (s. 152).

Niewątpliwym walorem ocenianej dysertacji są przykładowe raporty z badań dzieci z autyzmem za pomocą testu Profil Psychoedukacyjny (PEP-R) obrazujące zmiany w rozwoju i zachowaniu dwu chłopców zaobserwowane po terapii taktylnej. Uzmysławiają one dodatkowo czytelnikowi zakres czynności diagnostycznych i wysiłek włożony w ich realizację.

Całość pracy wieńczy rozdz. V. nt. „Zakończenie pracy i postulaty dla praktyki pedagogicznej”. Pierwsza z kwestii zapowiedzianej takim tytułem ograniczona została do listy wniosków, co do losów przyjętych hipotez. Czytelność owych wniosków zapewne w sposób jednoznaczny informuje czytelnika o efektach podjętego eksperymentu, jednak z drugiej strony wyraźnie brakuje tutaj jakiegokolwiek dyskusji nawiązującej do literatury przedmiotu. Zgłoszone wskazania o praktycznym charakterze wydają się – ogólnie rzecz ujmując – trafne, ale, po pierwsze, nie wszystkie mają formę postulatów, po drugie zaś – nie wszystkie nawiązują do prawidłowości zaobserwowanych w trakcie badań.

W recenzji powyższej znalazło się wiele uwag krytycznych o różnej wadze dla końcowej oceny. Wśród tych, które zawierają największe wątpliwości znajdują się te dotyczące aktualności cytowanej literatury (w tym sposobu sporządzenia Bibliografii) oraz – i to szczególnie akcentuję - stylu narracji. Wskazując w różnych miejscach mankamenty językowe pracy ograniczyłem się tylko do niektórych z nich, bowiem przytoczenie wszystkich zauważonych w trakcie lektury znacznie powiększyłoby objętość niniejszej recenzji. Postuluję zatem, aby przy ewentualnej decyzji o podjęciu próby opublikowania tego opracowania w całości lub jakichkolwiek jego fragmentów dokonać solidnego zredagowania tekstu i korekty językowej.

Przytoczone wyżej krytyczne uwagi nie mogą jednak przysłonić określonych walorów ocenianej dysertacji doktorskiej. Należą do nich m.in.:

- praktyczno-użyteczny wydźwięk podjętych badań;
- zastosowana metoda badań (eksperyment);

- sposób prezentacji i analizy uzyskanych wyników z wykorzystaniem trafnie dobranych metod statystycznych, wzbogacony o elementy metody indywidualnych przypadków (przykładowe raporty z badań konkretnych dzieci).

Wskazane wyżej walory przekonują mnie do pozytywnej oceny niniejszej pracy. W wystarczającym stopniu spełnia ona wymagania zapisane w art. 13.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2017. 1789 j.t. z późn.zm.), zatem rekomenduje jej Autorkę p. mgr Agnieszkę Balicką do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Adam Mikrut